

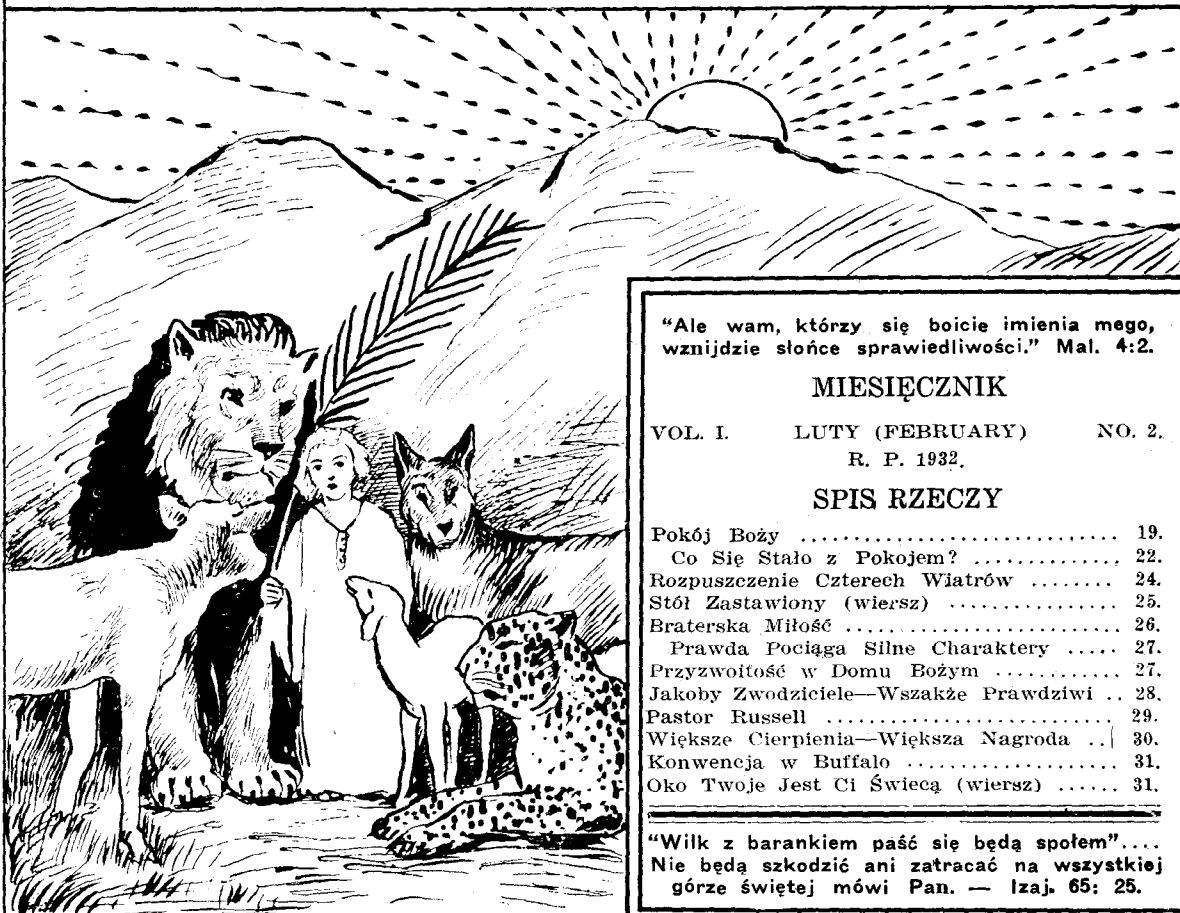
BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KROLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości." Mal. 4:2.

MIESIĘCZNIK

VOL. I. LUTY (FEBRUARY) NO. 2.
R. P. 1932.

SPIS RZECZY

Pokój Boży	19.
Co Się Stało z Pokojem?	22.
Rozpuszczenie Czterech Wiatrów	24.
Stół Zastawiony (wiersz)	25.
Braterska Miłość	26.
Prawda Pociąga Silne Charaktery	27.
Przyzwoitość w Domu Bożym	27.
Jakoby Zwodziciele—Wszakże Prawdziwi ..	28.
Pastor Russell	29.
Większe Cierpienia—Większa Nagroda ...	30.
Konwencja w Buffalo	31.
Oko Twoje Jest Ci Świecą (wiersz)	31.

"Wilki z barankiem paść się będą społem"....
Nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej
górze świętej mówi Pan. — Izaj. 65: 25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je mówiąc. Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie." — Mateusz 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — Radjo programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana, "Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym". — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Wyraźnie Uczy

Że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelji — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi, i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16-17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Galat. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Objaw. 15:5-8.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie oną "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego." "we właściwym czasie" — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.

Że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha, i być świadkami Bożymi dla świata, i przygotować się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w królestwie Chrystusowem to jest restrytacja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepo prawni zostaną wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19-23; Izaj. 35: .

"BRZASK NOWEJ ERY" — MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher
POLISH BIBLE STUDENT ASSOCIATION
P. O. Box 1142, Detroit, Mich., U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE \$1.00
NUMER POJEDYŃCZY 10c

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

Pismo to wychodzi pod nadzorem tymczasowego zarządu Informacyjno-Doradczego, Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie (gdy zajdzie potrzeba) muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami i uznanie jednogłośnie zarządu, w który wchodzi pięciu braci.

GENERALNA KONWENCJA

POPRAWKA: Trzy dniowa Generalna Konwencja w Cleveland, Ohio, odbędzie się dniami 28, 29 i 30 maja, roku 1932.

Prośba Do Zgromadzeń i Poszczególnych Członków

Niniejszem upraszamy wszystkich, którym sprawa ludu Bożego leży na sercu, oraz dobro tego pisma — aby prenumerowali i zbierali prenumeraty od innych na "Brzask Nowej Ery".

UWAGA: — Zgromadzenia, urządzające lokalne konwencje, jeżeli życzą sobie, by takowe były ogłaszane w "Brzasku Nowej Ery", proszone są, by zawiadomienia nadesłały nie później jak do 20 każdego miesiąca, w tym bowiem dniu Pismo idzie pod prasę.

UWAGA: — Na poczynione zarzuty przeciw komitetowi w Detroit w styczniowym wydaniu pisma "Straż", będzie dana odpowiedź, lecz nie w "Brzasku Nowej Ery".

RADJO PROGRAM: — Nadawany przez Zjednoczone Zbory M. S. B. B. w każdą niedzielę, od godziny 8:30 do 9:00 rano, ze stacji W H F C., Cicero, Ill., wysokość fal 1420 kilocyklów. Śpiewy i odczyty o treści biblijnej.

BOSKI PLAN WIEKÓW. Dzieło to przetłómaczone na 21 różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W pięknej oprawie. Stron. 488. Cena 50c

NADSZEDŁ CZAS. Dzieło to opisuje Czasy Pogan, Wielki Jubileusz Ziemi. — Nadszedł Czas na ustanowienie Królestwa Bożego. Cena 50c

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE. Opisuje Dzień Przygotowania. Wybawienie i wywyższenie Kościoła. Oczyszczenie Świątyni i Dzieło Żniwa. Cena 50c

WALKA ARMAGIEDONU. Książka ta opisuje Koniecność i Sprawiedliwość Dnia Pomsty. Walka Wielkiego Dnia. Wielkie Proroctwo naszego Pana. Cena 50c

POJEDNANIE POMIĘDZY BOGIEM I CZŁOWIEKIEM. Opisuje Autora Pojednania. Okup za wszystkich. Święty Duch Boży. Cienie Przybytku. Cena 50c

NOWE STWORZENIE. Książka ta opisuje Początek Stworzenia Bożego. Powołanie Nowego Stworzenia. Organizację Nowego Stworzenia. Wielkanoc. Zmartwychwstanie. Cena .. 50c

CZŁOWIEK GRZECHU czyli ANTYCHRYST. Jest to obszerna broszura, która ma 305 stronic druku. Oprócz tego zawiera cztery inne rozdziały z 4-go tomu. — Cena 30c

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO
P. O. Box 1142, Detroit, Mich.

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli
ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. I.

LUTY (FEBRUARY) 1932.

NO. 2.

POKÓJ BOŻY.

“A POKÓJ BOŻY, KTÓRY PRZEWYŻSZA WSZELKI ROZUM BĘDZIE STRZEGLŁ SERC WASZYCH I MYŚLI WASZYCH W CHRYSZCIE JEZUSIE”. — FIL. 4:7.

ZNACZENIE wyrazu pokój, tak możnaby określić: jest to stan ciszy i spokoju — jest to swoboda wolna od zaburzeń — słowem, jest to odpoczynek. O takim stanie umysłu, pochodzącym od Boga, mówi nasz tekst. Umysł Boży jest spokojny, niewzruszony, niczem nie zamącony, ani też znudzony, lub znepokojony staraniem o swą rozległą posiadłość. A jednak ten pokój Boży, o którym mówi nam Pismo Św., zależy nie od tego, aby nie było pewnej rozterki i zamącenia w Jego rozległym państwie, albo żeby Bóg był nieczułym na cierpienia, lub radości, lecz raczej zależy od doskonałej postawy i równowagi Jego chwalebnych przymiotów, które czynią Go Panem sytuacji, jako Władcę wszechświata.

Czy nie uwielbiamy wielkich wodzów jak Grant, lub Napoleon, który w pośród walki dymu, prochu, i zamieszania umieli zachować spokój, zimną krew i panowanie nad sobą? albo takich wielkich mężów stanu jak Gladston itp., którzy zachowywali równowagę wobec zawikłań i niebezpieczeństw państwa? lub zdolnych lekarzy, którzy umieją w danej chwili i miejscu być niewzruszonymi i zachować przytomność umysłu? Lecz są to tylko słabe porównania spokoju, panowania nad sobą i pewności siebie, która włada umysłem Bożym. On nigdy nie znajduje się w zakłopotaniu, niepewności, zamieszaniu, zmęczeniu lub najmniejszej obawie, aby Jego zamiary i plany nie udały się upadły, lub nie powiodły, dla tego, że wszelka władza i mądrość w Nim się zawierają.

Jego władza umysłu będąc bezgraniczną, pojmując wszelkie przyczyny i przewidując z największą akuratnością wszystkie skutki. Zatem z tego wynika, że Bóg zna koniec na początku i to nie tylko zawdzięczając filozoficznemu układowi, lecz również i intuicji. Jako Stwórca wszystkich rzeczy i Twórca wszystkich praw, jest obznajomiony z najsubtelniejszymi prawami fizycznymi, moralnymi i umysłowymi, tak, że niema zadania, którego wyniki nie byłyby Mu jawne. “Bóg jest światłością a żadnej ciemności w Nim nie masz”. — 1 List Jana 1:5.

Bóg, który jest Stwórcą wszystkich rzeczy jest także zdolnym utrzymać wszystko w swej mocy. W majestatycznej ciszy i spokoju cały wszechświat pełni w Jego od wieku do wieku bez powątpiewania w mogący wydarzyć się nieład, lub wypadek i ta sama Władza i Moc zapewnia podtrzymywanie tegoż do nieskończoności.

Tym sposobem z Jego własnego nieograniczonego zasobu mocy i Mądrości wypływa pokój Boży. Lecz nie tylko to jest jedynym źródłem, z którego ten ostatni wypływa, ponieważ spokój jest pewnym zadowoleniem połączonym z wrodzoną dobrocią. Bóg zatem jest źródłem wszelkich cnót i łask, jak również pierwiastkiem Mocy i Mądrości, wynika więc z tego, że On jest przyczyną zadowolenia i pokoju, świadomej moralnej doskonałości.

BOSKA NATURA JEST CZUŁĄ.

Pokój Boży, o którym mowa, połączony jest z wieloma kłopotami, i zaburzeniem. Bóg posiada ojcowska miłość dla wszystkich swoich inteligentnych stworzeń “całej rodziny (Bożej) na niebie i na ziemi” — (Ef. 3:15; Obj. 4:11). On stworzył je na swoje wyobrażenie, z temi samymi moralnymi i umysłowymi przymiotami, na to, aby mógł mieć z nimi społeczność i łączność jako z synami; a oni z Nim jako Ojcem, by tym sposobem we wzajemnem obcowaniu Stwórcy i Jego stworzenia, mogli mieć błogą radość, szczęście i zadowolenie.

To wyobrażenie Boże nie tylko polega na posiadaniu zdolności umysłowych, lecz także na dowolnem używaniu tychże — przy formowaniu się charakteru. Istota niezdolna udoskonalać swego charakteru, nie posiada wyobrażenia Bożego. W celu rozwinięcia charakteru, Bóg kładzie przed człowiekiem do wyboru dobro lub zło. Dobre lub złe zasady muszą być rozpoznane, zaś wolność wyboru w danej sprawie postawiona jest każdemu, by tym sposobem Bóg okazał swe zadowolenie dla tego, który wybierając sprawie-

dliwość, objawia przez to zacność swego charakteru.

Miłość Boża dla Jego nowo stworzonych istot, jest o wiele większą aniżeli uczucie rodzicielskie dla swych dzieci. To zainteresowanie się nimi nigdy nie ustaje, lecz zawsze czuwa nad rozwijaniem się dobrych zasad i owoców sprawiedliwości, skąd wynika, że jako ziemscy rodzice. doznają zadowolenia, lub przykrości z powodu prowadzenia się ich dzieci, tak również i Bóg doznaje podobnego uczucia, gdy Jego stworzenia wybierają dla siebie dobrą, lub złą drogę. O tem jesteśmy zupełnie upewnieni, nietylko przez rozumowanie o Jego Ojcostwie, lecz także przez wszystkie Pisma, mówiące nam o rzeczach, które są dla Niego obrzydliwością, których On nienawidzi, które nie sprawiają Mu przyjemności.....Pismo Św. między innymi mówi, że gniew Jego zapala się przeciwko czyniącym nieprawość i że oburzenie Jego dochodzi do tego stopnia, że ich nawet wytraca. Inne zaś Pisma mówią nam o Jego miłości, radości i rozkoszy na widok rzeczy, które Mu się podobają — tj. w uczynkach, sprawiedliwości i sympatji do tych, którzy je pełnią. Badając ludzi, samego siebie, wgłębiając się w różnorodną naturę ludzką i znajdując zarodki cnót i miłości w wielu inteligentnych stworzeniach, uczymy się poznawać Stwórcę naszego, jako bezgranicznej skarbnicy, z której wszystko wypłynęło.

Z tego punktu zapatrywania się na zmysł Boży wypływa, że istota Jego jest subtelnej natury i że Bóg nie jest Bogiem bezwzględny, nieczułym na uczucia radości lub bólu; lecz tylko doskonała postać Jego przymiotów zachowuje równowagę pokoju we wszystkich okolicznościach tak w cierpieniach jak i w radości.

POKÓJ BOŻY NIE WZRUSZA SIĘ ZEWNĘTRZNĄ WALKĄ

Prowadzeni tą myślą przewodnią rozważmy okoliczności, dzięki którym Pokój Boży był ustawicznie podtrzymywany. Głęboko sięgający Plan Boży w Jego dziele stworzenia, wymagał długich wieków do urzeczywistnienia się tegoż. Spoglądając w nieskończone czasy, widział On w swym zamiarze i postanowieniu, chwałę swego inteligentnego stworzenia, uczynionego na Jego wyobrażenie ugruntowanego w sprawiedliwości i godnego daru Jego, to jest żywota wiecznego, Stwórca przewidział przyszłe wzajemne zadowolenie, tak swoje, jak też i swojego stworzenia, i w spokoju postanowił cierpliwie wyczekiwać chwalebego wypełnienia się swoich zamiarów. Bóg widział także, jak sprawy Jego z czasem będą rozwijały się, a wolna wola niektórych Jego stworzeń będąc źle użytą, przyczyni się do rozwoju wad charakteru. W taki to sposób wkładł się pewien nieporządek do Jego rodziny (rodziny Bożej na niebie i ziemi). Między inteligentnymi Jego stworzeniami tak aniołami jak i ludźmi, stał się rozłam; jedni rządili się nadal sprawiedliwością, inni zaś poddali się pokusie złego. Lecz możliwość tego była przewidzianą jako konieczność w daleko sięga-

jącym planie, a w Boskiem wyrozumieniu wynik tego miał się okazać chwalebny: godnym kłopotów i strat.

Wiemy o tem, jak przykre mi i okropne są zaburzenia w rodzinie. Jak często zdarza się, że marnotrawny syn, lub córka, która zesłała z drogi cnoty, sprowadzają na rodziców smutek, który wtrąca ich do grobu. Ojciec nasz Niebieski wie o podobnych cierpieniach z doświadczenia. On widział Szatana, który był jednym z Jego synów (aniołem światłości), który jednakowoż — „spadł z nieba jako błyskawica” (Izaj. 14:12); Łuk. 10:18. Przez sześć tysięcy lat co najmniej syn ten był w otwartej walce przeciwko Bogu i jest teraz nadzwyczaj czynnym w podniecaniu do dalszego buntu i nieprawości. Patrzył On również na aniołów, którzy opuścili swój stan pierwotny (Juda 6) i stali się sprzymierzeńcami Szatana. Widział także cały rodzaj ludzki, który popadł w grzech. Czy kiedykolwiek rodzice ziemscy doświadczali podobnego sprzysiężenia i buntu — takiej nienawiści i złości, któraby powstała w ich rodzinie? Zaiste, że czegoś podobnego nie doświadczali nigdy!

Wtedy Pan Bóg był zmuszony wykonać nieprzyjemny obowiązek skarcenia. Jego sprawiedliwość nakazywała Mu wyrzec się niewiernych synów i postąpić z nimi jako z nieprzyjaciółmi. Chociaż Jego Ojcostwa miłość przygotowywała dla zwiedzionych i upadłych wybawienie, aby przez dzieło odkupienia, pokutujący mogli powrócić do Jego łaski, to jednak Bóg ukrył ją w sobie, aby bezwzględna sprawiedliwość mogła być objawioną. Lecz możemy być pewni, że tak zachowanie się grzeszników, jak również obowiązek wymierzenia kary nie jest przyjemnym dla Boga.

Rozważcie Miłość, przeciw której przestępcy zgrzeszyli. Pomimo iż od Boga pochodzi wszelki dar dobry i doskonały, to jednak Jego dobrodziejstwami pogardzili. Jego miłość odrzucili, przeciw Jego sprawiedliwej władzy wystąpili i zbuntowali się. Jego charakter został zbeszczeszczony przedstawiony w fałszywym świetle, aby się wydał ohydny, niesprawiedliwym, a nawet nienawistnym, nie do opisanego. A mimo tego wszystkiego, pokój Boży trwa przy Nim i przez sześć tysięcy lat znosił przeciw sobie urągania grzeszników. O co za cudowna łaska! Jak wielce Miłość Jego jest obfita! Napisano bowiem jest, że On tak umiłował świat, że Syna swego Jedynego dał, by umarł za grzeszników, aby ich w swoim czasie sądził, jak również i upadłych aniołów, z wyjątkiem Szatana, który jest prowodyrem, podżegaczem całego buntu, — i ojcem kłamstwa. — Jan 3:16; 1 Kor. 6:3; Juda 6; Do Żyd. 2:14; Obj. 20:10,14. †

POKÓJ BOŻY IDZIE W PARZE ZE SMUTKIEM

Ten dar Boskiej Miłości był nowym dowodem, ile miało kosztować naszego Ojca Niebieskiego wypełnienie się Jego wielkiego i cudownego Planu. Nietylko widział On upadek znacznej części Jego rodziny, lecz także jakiejż ofiary wymagało przywrócenie ich do pierwotnego stanu..... że wymagało ofiary Tego, któ-

ry był najdroższym Jego sercu, a który musiał być poddany wielkiemu upokorzeniu, hańbie, cierpieniu i śmierci. Tutaj znowu ilustracja rodzicielskiej miłości pomaga nam do wyrozumienia ile kosztowała Boga Miłość, którą On nam objawił. Z jaką tkliwością i wzruszeniem ofiarował swego umiłowanego Syna w którym się Jemu upodobało! W dodatku do wszystkich przymiotów uwydatniających się w charakterze Chrystusa, gdy jeszcze był Słowem (Logos) — od początku swej egzystencji, przyłączy się jeszcze jeden — tj. zupełne poddanie się woli Bożej nawet wtedy, gdy droga przed Nim była pełną upokorzeń i cierpień!....

Czy Ojciec Niebieski zostawił Go w niepewności, bez okazania najmniejszego uczucia smutku? Czyżby Jego miłość ojcowska nie potrafiła ocenić tej okropności, gdy strzały śmierci miały przesyć Jego umiłowanego syna? Kiedy Pan Jezus powiedział: "Smutna jest dusza moja, aż do śmierci", albo gdy rzekł: "Ojczy, jeżeli możebne. niech ten kielich odejdzie odemnie, ale nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola". Czy te słowa nie poruszyły nawskroś ojcowskiego uczucia Przedwiecznego Boga? Zaiste, miłość Ojcowska współuczuciwała ten smutek naszego Zbawiciela. — Mat. 26:38, 39.

Myśl główna jaką znajdujemy w Słowie Bożem, by smucić się z płaczącymi a cieszyć się z weselącymi jest także jedną z tych oznak, które przedstawiają Boski charakter. Jehowa, który posiada nieśmiertelność (naturę przeciwną śmierci) nie mógł umrzeć za ludzi, a e gdyby nawet było to możebne dla Niego, to nie byłoby wyższej siły, któraby Go wskrzesiła. W takim razie wszystko stworzenie pozostałoby bez Rządcy, czego rezultatem byłoby ogólne nieszczęście i ruina. Lecz Bóg uczynił ofiarę z wielkiej swej ojcowskiej miłości, oddając Tego, który był najdroższym Jego sercu i tym sposobem Jego wielka miłość została objawiona — zwiedzionemu i upadłemu, a jednak umiłowanemu stworzeniu (1 list Jana 4:9.) Jeżeli ta ofiara nie Go nie kosztowała, jeśliby nie było możebne dla Boga doświadczać przykrych uczuć nawet przy tych okolicznościach, wtedy ten dar, którego On uczynił ze swego Syna, bynajmniej nie byłby objawem Jego miłości, bo to, co nie kosztuje, nie może mieć wartości.

Chrystus Pan także czuł wielki smutek, a jednak znosił cierpliwie, gdy widział jak chwalebny i wzniosły charakter Boga był przewrotnie przedstawiany. Podczas przebywania na ziemi, Jego celem było zmienić błędne zapatrywanie ludzi na Boski charakter wykażać miłosierdzie i łaskę Bożą, nauczyć ich by miłowali Boga pełnego dobroci i aby z nich wybrać takich, dla których przygotowano zostało zbawienie wieczne.

POKÓJ BOŻY KONCENTRUJE SIĘ W BOGU SAMYM.

Prawda, że w rozerwanej rodzinie Boga stało się zamieszanie w którym On nie miał upodobania. (Ps.

5:5); lecz mimo tego Pokój Boży nigdy nie został zamąconym. W zupełnej świadomości o moralnej doskonałości swego charakteru (Sprawiedliwości, Madrości, Mocy i Miłości) Bóg cierpliwie, ze spokojem, a nawet radośnie znosił urągania grzeszników przeciwko sobie w ciągu sześciu tysięcy lat wśród różnych utrapień.

Lecz podczas siódmego tysiąca lat według zamierzonego Boskiego planu przywilejem Pana naszego Jezusa będzie, aby w zupełności wykazać chwalebny charakter naszego Niebieskiego Ojca wszystkim Jego stworzeniom, tak na niebie, jak i na ziemi. Wtedy Bóg radować się będzie na widok swego dzieła, zakończonego trwałym pokojem i szczęściem swojej rodziny (tak na niebie jak i na ziemi) "połączonej pod jedną Głową" — Efez. 1:10.

Wypełnienie się tego błogosławionego zamiaru nie prędzej nastąpi i nie będzie ocenione wcześniej niż poprawni synowie Boży, którzy zostali odrzuceni dla swej niesprawiedliwości będą w końcu zupełnie wytraceni. To stanowić będzie ostateczny niemily obowiązek do wykonania dla Stwórcy i Ojca wszystkich, który stanowczo oświadcza, iż to jest przykrą dla Niego rzeczą do wypełnienia którą jednak jest zmuszony przeprowadzić dla dobra ogólnego spokoju i dla sprawiedliwości. Posłuchajmy co On mówi: "Nie chce śmierci niepobożnego, ale żeby się odwrócił niepobożny od drogi swej, a żył. Odwróćcie się, odwróćcie od złych dróg swoich przeczcie macie umrzeć!" — Ezech. 33:11.

Widzimy więc, że pokój Boży jest połączony z wielkim zaburzeniem, smutkiem i wszelkiego rodzaju cierpieniem i bynajmniej nie zależy od zewnętrznych okoliczności, lecz od właściwego utrzymania w równowadze umysłu i warunków doskonałego serca. Taki pokój — Pokój Boży — posiadał Pan nasz Jezus Chrystus wśród wielkiego zgietku i zamieszania podczas Jego doczesnego życia. Daje nam też wiele do rozważania ostatnia wola naszego Pana, gdy miał opuścić świat, który wyraził w tych słowach: "Pokój zostawiam wam, pokój on mój daję wam, nie jako daję świat, ja wam daję, niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka." — Jan 14:27.

OSTATNIA WOLA — TESTAMENT NASZEGO PANA.

Z wielkim współczuciem i czułością podczas ostatniej nocy swego ziemskiego życia. Chrystus Pan udzielił umiłowanym uczniom swego pożegnalnego błogosławieństwa, to jest, dał im spuściznę Pokoju. Była to najbogatsza spuścizna, którą miał do udzielenia i została nieoceniona w swej wartości. Jest to odpoczynek i spokój umysłu, który On sam posiadał — Pokój Boży. Był to ten sam pokój, który zawsze posiada Bóg Ojciec, nawet wśród całego zamieszania, spowodowanego dopuszczeniem złego; lecz pokój ten nie pochodzi z tego samego źródła. Ten pokój, który posiada Jehowa jest skupiony w Nim samym: On sam wy-

rozumiewa wszechmoc swej Potęgi i Mądrości; podczas gdy Pokój Chrystusowy spoczywał nie w Nim samym, lecz w Bogu, przez wiarę w Boską Mądrość, Moc i Miłość. Również i my, jeżelibyśmy chcieli, mieć Pokój Boży, (Pokój Chrystusowy) to musi on tak samo, jak Jego pokój spoczywać przez wiarę w Bogu.

Tak, pokój Chrystusowy był drogocenną spuścizną. Lecz wkrótce czarne chmury ucisku, które już wtedy stawały się i wybuchły w całej swej grozie nad głowami tych samych uczniów, do których te słowa były mówione. Prawie natychmiast po udzieleniu im tej łaski pokoju, serca ich ogarnął strach, zwątpienie i zamieszanie; wiara ich została wstrząsnięta, zachwiana. Gdzie tedy znajdował się dany im pokój? Gdy Chrystus Pan mówił o pokoju,..... Judasz zdrajca wyszedł ze swą misją. Potem nastąpiły cierpienia w ogrodzie Getsemańskim, a zamieszanie i strach między uczniami, gdy wyrozumieli los swego umiłowanego Pana. Niepewność ich wkrótce pogłębiła się jeszcze w większy przepowiedziany przez Chrystusa strach gdy znalazł się On sam jeden przed niemilosierdnymi oskarżycielami i prześladowcami, gdy stał przed Piłatem i Herodem, a oni czuli się bezsilnymi nie mogąc go bronić. Wtedy nadszedł tragiczny koniec — okropności krzyżowania.

CO SIĘ STAŁO Z POKOJEM?

Gdzie się podział obiecany pokój w tej chwili — gdy przerażeni bojaźnią i strachem, wszyscy Go opuścili i uciekli; a chociaż Piotr gotów był bronić Go, to jednak tak został przejęty strachem, że trzy razy zaparł się swego Pana, zaklinając się, że Go nigdy nie znał? Odpowiedzią na to może być: że wtedy jeszcze pokój był nie przyszedł; bo apostoł Paweł zapewnia, że "gdzie jest testament, potrzeba, aby nastąpiła śmierć tego, który czyni testament. Bo testament tych, którzy umarli, mocny jest, lecz nie jest ważny, póki żyje ten, co testament uczynił". (Do Żyd. 9:16,17). Otóż jak tylko to wszystko wypełniło się i ostatnie słowa Jezusa wypowiedziane na krzyżu: "skończyło się" doszły do uszu apostołów, choć może to wydać się dziwnym, ale jednak jest dowód, że pokój zaczął wnikać w ich zasmucone serca. Zaćmienie słońca, trzęsienie ziemi, rozdarcie się zasłony w świątyni, wszystko to przemawiało do ich serc zwiastując im pociechę, której świat nie mógł przyjąć.

Wydarzenia jakie wtedy miały miejsce przemawiały do świata (Żydów i Pogan, którzy brali udział w tej zbrodni) jako gniew Boży i Jego na nich oburzenie. A gdy krzyk, zgiełk i wzburzenie tego dnia ustały, strach przypadł na lud, który bijąc się w piersi, wracał do swoich domów. Setnik zaś i ci, którzy z nim byli, będąc bardzo przerażeni, mówili: "Prawdziwie ten był Synem Bożym."

Lecz do uczni Jezusowych wypadki te przemawiały inaczej. Sprawa ich Mistrza była ich sprawą jak również i sprawą Bożą. Dla nich objawy zjawisk nadprzy-

rodzonych były dowodem, że Bóg nie był obojętnym na to co się stało, a chociaż na razie nie mogli oni rozpoznać Boskich zamiarów, to jednak te wydarzenia były dla nich jakby promykem nadziei.

W trzy dni po tem, nadzieja ich ożyła przez wiadomość, że Pan zmartwychwstał. Wiadomość ta została potwierdzoną, gdy się im Pan ukazał i gdy stanął w pośrodku nich. Nadzieja ich znowu została wzmocniona gdy w czterdzieści dni później wstąpił do nieba, a błogosławiąc im, dał obietnicę, iż powróci i rozkazał by wyczekiwali w Jerozolimie tak długo, aż otrzymają obietnicę Ojcowską, tj. "Pocieszyciela, Ducha Świętego przysposobienia synowskiego, po niewielu dniach" — na Zielone Świątki. Wtedy to pokój Chrystusowy, owa bogata spuścizna Pańska zaczęła być wyrozumiewaną a dni wyczekiwania były dniami modlitwy i nadziei, dniami pokoju — pokoju, który płynął jako rzeka. Gdy zaś w dniu Zielonych Świątek obiecany Pocieszyciel przyszedł do nich, głębokość pokoju, bardziej się jeszcze powiększyła a radość ich nie miała granic.

NASZA OBFITA SPUSCIZNA POKOJU.

Nietylko pierwotny Kościół otrzymał obietnicę pokoju. Jest ona spuścizną dla całego Kościoła aż do skończenia wieku. Pan nasz okazał swoją troskliwość o nas gdy tego samego dnia, w którym się modlił, mówił: "A nietyko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w Mię." — Jan 17:20.

Obiecany pokój nie jest krótkotrwałym takim, którym się świat cieszy, który się objawia na krótką chwilę — gdy fortuna, się uśmiecha, gdy się ma przyjaciół i dobre zdrowie, lecz który prędko znika, gdy ubóstwo zawita, gdy przyjaciele opuszczają, zdrowie nie dopisze, a śmierć zabierze to, co jest najdroższego sercu. Inym jest pokój Boży, który posiadał Chrystus przez wiarę, który Go nie opuścił i wtedy gdy będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, który stracił wszystkich przyjaciół w ostatniej godzinie z pozostałej garstki. Pokój Boży Go nie opuszczał w czasie ponoszonych strat, jak podczas prześladowania i biczowania, nawet podczas konania na krzyżu. Pokój ten jest czemś takim, czego żadne trudności życia złamać ani zniszczyć nie mogą, ani żaden nieprzyjaciel wydrzeć lub zachwiać nie jest w stanie.

Cóż większego nad to mógł Chrystus Pan pozostawić dla swego ludu. Przypuśćmi, że On w ciągu swego życia na ziemi zrobił by wysiłek zgromadzenia pieniędzy, a zebrawszy wielką fortunę pozostawiłby w rękach swych uczniów na to, by po Jego odejściu mogli oni w dalszym ciągu prowadzić rozpoczęte dzieło. Jak prędko wszystko by znikło i jak nędzną — byłaby dziś nasza spuścizna. "Człowiek Grzechu" zapewne ujął by to w jakiś sposób, tak, że przy końcu tego wieku nie pozostałoby ani znaku z pozostawionej spuścizny. Lecz niech będzie Bóg błogosławiony za Jego obfitość pokoju, który aż dotąd towarzyszy ludowi Jego.

Obiecany pokój nie jest takim, aby go świat mógł

uznać, lub ocenić, bo ci, którzy go posiadają to jest, Chrystus, lub Ojciec nasz Niebieski jednocześnie przechodzą burzliwą drogę. Zaiste, tak się i musi dziać ze wszystkimi wiernymi aż Boskie zamiary w dozwoleniu złego będą wypełnione. Dane jest nam także zapewnienie, że ten pokój ma z nami być, nawet i w burzach życia.

“Na świecie ucisk mieć będziecie, ale we mnie pokój”.

WIARA JEST PODSTAWĄ POKOJU.

Jeżelibyśmy chcieli poznać grunt i zapewnienie obecnego pokoju, który jest zdolny przetrwać najcięższe burzy życia, to powinniśmy przypatrzeć się nauce i przykładom zostawionym tak przez naszego Pana jak i Jego apostołów. Co ich podtrzymywało i dawało taki spokój umysłu gdy cierpieli? Podtrzymywała ich wiara — wiara w Miłość, Moc i Mądrość Bożą. Oni wierzyli temu co Bóg im obiecał i wiedzieli, że co obiecał zodolnym jest wykonać; że Jego dobroczynne i sprawiedliwe zamiary nie mogą upaść. Przez usta swych proroków Bóg oświadcza: “Rada moja ostoi się i wszystką wolę moją uczynię... Rzekłem, a dowiodę tego, umyśliłem a uczynię to” “A ponieważ Pan zastępów postanowił, któż to wzruszy? (Izaj. 46:9—11; 14:27). Oni polegali na Boskiem zapewnieniu. Bez względu na ile wokoło nich szalała burza i na ile byli rzućani wałami życia to jednak ufność ich spoczywała w “Bogu jako kotwica wiary.

Pan nasz Jezus Chrystus wiarę swoją wyraził temi słowy: “Ojciec sprawiedliwy! świat Cię nie poznał, ale ja Cię poznałem!” On był z Ojcem od początku; wyrozumiewał Jego miłość i dobroć, widział Jego Moc i zauważył Jego pełną miłości opatrność Ojcowską nad wszystkimi Jego sprawami. Tak też napisano: “Znajomością swoją usprawiedliwi wie'u, sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich On sam poniesie” (Izaj. 53:11). Znajomość Ojca dawała Mu podstawę do wiary we wszystkie Jego zamiary i plany odnośnie przyszłości. Dlatego też postępował zgodnie z wiarą. Ta wiara uczyniła Go zdolnym zwyciężać wszelkie trudności, przeszkody i zapewniało zwycięstwo nawet nad śmiercią.

To też jest napisane: “A zwycięstwo, które zwyciężyło świat to jest wiara nasza”, ponieważ w naszej sprawie wiara w Boga jest zbudowaną na świadectwie Pana naszego o Ojcu a powiedziane jest, że “Bez wiary nie można podobać się Bogu”. Tylko więc przez wytrwałą i niewzruszoną wiarę pokój Boży — pokój Chrystusowy — przebywać będzie z Jego ludem. Gdy Chrystus Pan był ze swojemi uczniami a oni w Nim widzieli objawienie się Ojca, wiara ich była mocną i dlatego mieli w Nim pokój co sam Chrystus oznajmia, mówiąc: “Gdym z nimi był na świecie jam je zachowywał”. Dopiero odtąd gdy ich cielesnie opuścił wiara uczniów Jego gruntowała się na Bogu. Po zesłaniu Ducha Św. otrzymali oni ten sam pokój, który pochodził ze znajomości tego, że Bóg uznał ich za synów za dziedziców, z Chrystusem, jeżeli będą szli śladami

swego Zbawiciela.

ĆWICZENIA NIEWZRUSZONEJ WIARY.

Ćwiczenia niewzruszonej wiary jest także podstawą naszego pokoju. — Bez względu jak gwałtowną może być burza życia to nigdy nie powinniśmy opuszczać z rąk naszej kotwicy nie dać się unieść, lecz zawsze pamiętać należy, że “Grunt Boży jest pewny,” że “Prawda Jego jest naszą tarczą i pancierzem”, że to, co On obiecał zodolny jest wykonać, pomimo naszej niedoskonałości i słabości, dla przykrycia których mamy przypisaną sobie sprawiedliwość Chrystusową, że Chrystus jest naszym Orędownikiem i że sam Ojciec Niebieski miłuje nas, “On wie, cośmy za ulepienie, pamięta, żeśmy prochem” i dlatego jest dla nas pobłażliwym jako dla synów, których umiłował wielką miłością. Zaiste, co więcej może on powiedzieć nad to, co nam powiedział, by upewnić naszą wiarę ustalić i wzmocnić nasze serca do cierpliwego wytrwania w pośród prób i doświadczeń a często i sprzeczności, spotykanych na wąskiej drodze ofiarowania.

Dla Chrześcijanina wobec jego nieprzyjaciół nie może być bardziej niebezpiecznym jak wypuszczenie z rąk kotwicy wiary. Niech to uczyni choćby na chwilę, a zaraz w następstwie tego otaczać go zacznie ciemność. Nie będzie mógł widzieć światłości oblicza Niebieskiego Ojca, ponieważ “bez wiary nie można podobać się Bogu”; ale gdy ponownie uchwyci się kotwicy wiary, moce ciemności starać się będą opanować go bojaźnią i zwątpieniem. Tego rodzaju napaści bywają z powodu ludzkich niedoskonałości, o których powinno się zawsze pamiętać, iż są przykryte szatą Chrystusowej sprawiedliwości.

Jeżeli chcemy, aby pokój Boży prowadził rząd w sercach naszych to nie powinniśmy nigdy puszczać się kotwicy, albo dozwolić Szatanowi by zniweczył naszą odwagę. Uczucia naszego serca powinny się wyrażać słowami Hioba, który wyrzekł: “Choćby mnie i zabił, ja w Nim ufać będę”. Przy takiej wierze i pokój Boży, który zostawił nam Mistrz nasz zawsze będzie trwał. Tym sposobem “pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc naszych i myśli naszych w Chrystusie Jezusie”. “Zachowasz tego w doskonałym pokoju, którego umysł na Tobie spoczywa”.

Wśród boju życiowego pokój Chrześcijanina powinien być niewzruszonym i ugruntowanym nietylko tem zapewnieniem, że wszystkie zamiary Boga będą przeprowadzone. lecz także obietnicą osobistej łaski, czego możemy się spodziewać, biorąc pod uwagę choćby następujące cytaty Pisma Św.:

“Jak ojciec ma litość nad dziećmi swemi tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją. On zaiste wie, cośmy za ulepienie; pamięta żeśmy prochem”. “Izali może matka zapomnąć dziecięcia swego.....? A gdyby i ona zapomniała, to jednak ja o tobie nie zapomnę. “Otom wyrył cię na dłoniach rąk moich”. “Ojciec mój miłuję was”, “albowiem upodobało się Ojcu dać wam królestwo”. “Którzy są sprawiedliwymi

się w Panu a On ci da pożądanie serca twego” — to jest pokój Boży nawet w pośród nawałnicy i burzy na drogach swych są Jego Kochaniem”. “Rozkochaj zycia.” W. T. Aug. 1895.

ROZPUSZCZENIE CZTERECH WIATRÓW.

“A BĘDZIE CZAS UCISNIENIA JAKIEGO NIE BYŁO ODKĄD NARODY POCZEŁY BYĆ.” — DANIEL 12:1.

W słowach tych zawiera się zdanie wielce osobliwego znaczenia. Niektórzy ludzie kładli nacisk na to wyrażenie “jakiego nie było” i podawali sugestję, iż może to oznaczać, że ucisk ten może być innego rodzaju, lecz nie największym z poprzednich ucisków. Lecz my nie dzielimy takiego zdania. Uważamy, że to będzie jeden z największych ucisków, jak i jedno z najogólniejszych zamieszkań ze wszystkich dotąd znanych. Z obserwacji widzimy wiele rzeczy, które potwierdzają nasze zdanie. Także można łatwo zauważyć, że anarchja w obecnym czasie oddziaływała na ludzkość o wiele więcej aniżeli w jakimkolwiek z poprzednich czasów historii świata.

W przeszłości miasta były żywione wprost przez wielki żywioł rolniczy; każdy rolnik był przyzwyczajony do przechowywania swych plonów w zapasie a sprzedawał więcej bezpośrednio niż obecnie. Dzisiejsze wielkie miasta są bardziej zaludnione aniżeli kiedykolwiek przedtem. Więc żywność jest wysyłana do tych miast we wielkiej ilości. Oprócz tego, lud stał się zbyt kowny i możebnie, że spożywa więcej wybornych potraw niż przedtem. Dzisiejsza ludzkość uważałaby, że jest morzona głodem, gdyby miała odżywiać się tem co spożywano w przeszłości.

Nasz Pan nakarmił pięć tysięcy ludzi chlebem i makiem rybami. Obecna ludzkość nie byłaby zadowolona jak była tamtejsza, by miała usiąść na trawie z kawałkiem chleba w jednej ręce i z kawałkiem ryby w drugiej. Teraźniejsi ludzie żądają pięć potraw najmniej — widelce, noże, itd. Oni mniemaliby, iż są morderzeni głodem, gdy im podano tylko kawałek ryby i kawałek suchego chleba. A obecnie zamiast pozbierać pozostałe kawałki chleba, to są skłonniejsi do wyrzucenia tychże.

OBAWA NADCHODZĄCEGO UCISKU.

Przypomnijmy sobie o strajkach ubiegłych lat w niektórych z większych miastach Anglii. W Liverpoolu, by można ochronić lud przed śmiercią głodową użyto rządowe wojsko do trzymania straży nad dostarczaniem żywnością. To było widocznym dowodem, jak w krótkim a stosownym czasie całe miasta mogły być objęte stanem zamieszania, a każdemu mieszkańcowi wypadałoby iść głodno na spoczynek; i w krótkim czasie pomarliby z głodu, gdyby dostawę żywności wstrzymano.

Mamy powód ku wierzeniu, że temu uciskowi pod

wieloma względami będzie towarzyszyć taka dzikość, jakiej nie widziano w przeszłości. Prawdą jest, że w każdym wieku historii świata dopuszczano się okrucieństw. Prawdą także jest i to, że egzystuje dziś Chrześcijaństwo, a które przynajmniej paraduje pod imieniem Chrześcijan. Widzimy także coraz więcej i wyraźniej z jaką to łatwością można zdeścić tę maskę i dostać się do wewnętrznej dzikiej natury. A że tak jest, tj. widocznem jak jedna część świata może udzielić pomocy drugiej części przy końcu. My także widzimy jakim sposobem złe duchy się wzburzą. Mamy także wszelkie powody ku wierzeniu słowom naszego Pana, że się wypełnią literalnie — a zbliżający się ucisk będzie tak wielkim, jakiego nigdy nie było.

My również rozumiemy, że ucisk przy końcu żydowskiej dyspensacji był typem albo odpowiadającą parafrazą wielkiego ucisku przychodzącego przy końcu tej dyspensacji. Ucisk jaki wtedy przyszedł na naród żydowski, był uznany za największy ze wszystkich ucisków historii świata. Ucisk przy zamknięciu obecnego wieku będzie na większą skalę — obejmie cały świat.

KRÓLESTWO CHRYSTUSA JEDYNĄ NADZIEJĄ.

Co do socjalistycznego ruchu, to naszym zdaniem jest, iż on zupełnie upadnie w swych usiłowaniach wprowadzenia swojej idei. Niektóre z tych idei są dobre; niektóre średnio dobre a niektóre są złe. Lecz oni nie mogą wprowadzić w czyn nawet swych najlepszych idei dlatego, że ci, którzy kontrolę mają nad kapitałem to rządzą światem, nie dopuszczają do sposobności. Czy to będzie żywioł socjalistyczny, anarchistyczny lub kapitalistyczny, który sprowadzi anarchję, zależy będzie, która z tych przeszkód okaże się najtrudniejszą do usunięcia.

Wszystkie stronnictwa obstają uporeczywie przy swoich poglądach. Kapitałiści obawiają się, że cały kraj jak i inne państwa zostałyby zrujnowane, gdyby dopuszczono socjalizm do władzy. Dlatego gotowi są wyrzucić go, aniżeli wypróbować. I dlatego, nie spodziewamy się by socjalizm mógł ująć dostateczną władzę i sprawować rządy. My sądzymy, że taki zamach będzie rezultatem anarchji, aż dokąd Boża moc nie ustanowi królestwo, które było obiecane.

A przeto nie obwiniamy żadnego szczególnego stronnictwa. Sądzymy, że w przykrem położeniu niepowodzenia, tak jedna jak i druga strona będzie raczej gotową do przelania krwi, niż do ustąpienia stronie wy-

grywającej — one będą gotowe do obstawania przy swoich zamiarach i idei do ostateczności, nie zważając do jakiej to może doprowadzić ruiny. Każda strona jest pewna, iż wie co czyni i nie jest możebnem by doszło do porozumienia. Wszystkie stronnictwa są pewne, że znajdują się na prawdziwej drodze i są pewne, że będą mieć powodzenie. Kiedy dojdą do ostatecznego kryzysu, który się zbliża, wtedy nastąpi ów wielki wicher, który zniszczy całą cywilizację. Dzięki Bogu, że królestwo miłego Syna Bożego ukróci go wtedy, gdy ludzie przekonają się o owej własnej słabości!

CZTERY WIELKIE WIATRY.

Święty Jan wspomina o tym wicherze w Obj. 7:1. "Potem widziałem czterech aniołów stojących na czterech węgłach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię, ani na morze, ani na jakie drzewo." Wiatry ziemi, o których tu jest zmiankowane, ma się rozumieć, są symboliczne. Zdanie w tem jest to, że wiatry z czterech stron — z Północy, Wschodu, Południa i Zachodu — są powstrzymane i że kiedy będą rozpuszczone to zderzą się i spowodują wicher; Pewne Pisma mówią nam o wicherze, który powstanie na wybrzeżach ziemi. Zobacz Jer. 23:19; 25: 32,33; 30:23,24. My nie rozumiemy, że wicher ten będzie fizycznym, lecz rozumiemy, iż jest to wyrażenie symboliczne, użyte dla oznajmienia myśli o wielkim zapasie władz powietrznych.

Te "władze powietrza", albo "wiatry", nie są władzami naturalnego powietrza, lecz są władzami wzmiankowanymi przez Św. Pawła, kiedy on mówi o Szatanie jako o księciu władz powietrznych. (Efez. 2:2). Te duchy, które są pod kontrolą Szatana — upadli aniołowie — które miały być powstrzymywane łańcuchami ciemności, aż do dnia wielkiego sądu. (2 Piotr 2:4) Rozpuszczenie tych wiatrów, czyli władz powietrza, zdaje się wskazywać, iż Bóg odejmie swą rękę powstrzymywania i że On bierze udział w dopuszczeniu strasznego ucisku, jaki przyjdzie na świat, jako wielka katastrofa, której wynikiem będzie zupełne obalenie społecznego porządku w anarchji.

Widocznem także jest, iż pomimo wielu korzyści naszych czasów i błogosławieństw zsyłanych na świat, ludzie są niewdzięczni. Niezadowolenie wzrasta; a wynikiem tego będzie wielka walka i zupełny upadek te-

rażniejszych instytucyj. Nasz tekst zdaje się wskazywać, że ten zewnętrzny wpływ złych duchów wywrze zgubny skutek na ludzi, gdy im wkońcu nadana będzie zupełna wolność. Te upadłe duchy były powstrzymywane przez wiele wieków, lecz wywierały swój wpływ do tego stopnia w jakim było im dozwolone. Jeśliby one miały nieograniczoną władzę, to już dawno byłyby zrujnowały świat; lecz były powstrzymywane łańcuchami ciemności.

UPADLI ANIOŁOWIE WKRÓTCE BĘDĄ UWOLNIENI

Bóg widocznie wkrótce rozwiąże upadłych aniołów, a wtedy oni poczną wywierać swą furję na ludzi, tak, że cała ziemia będzie napełniona gwałtem tak samo, jak za dni Noego. "Jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego". — Łuk. 17:26.

Prawdą jest także i to, że Zbawiciel podał myśl, iż przy swem wtórem przyjściu będzie obecny a nieznanym światu, dokonywujący dzieła zgromadzenia kościoła — zbierania Swoich klejnotów, a świat nie będzie wiedział o Jego obecności dopóki czas ucisku nie przyjdzie na niego. Pan powiedział, że będą jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali. (Łuk. 17:27-30.) A tak prawdziwie rzecz się ma. Świat nadal zawiera wielkie kontrakty it.d., będąc zupełnie nieświadomym o tem jak blisko jesteśmy nowego urzędzenia, nastającego Królestwa. Lecz my wierzymy, że nader bliska przyszłość będzie czasem wielkich zbrodni i niamiętności.

O tych czasach czytamy, że Bóg zna myśli ludzkie, że serce człowieka było złe i tylko złe nieustannie — bardzo to rozpaczliwy stan. Naszem zdaniem jest, że puszczenie tych czterech wiatrów należy jeszcze do przyszłości, ale bardzo bliskiej. Uważamy, że władza demonów gdy będą rozwiązani na wolność objawi się we wyrządzaniu krzywdy rodzajowi ludzkiemu. Nie wiemy jak wielu z naszych czytelników może mieć udział w tem ukrzywdzeniu. Lecz mamy wszelki powód przypuszczać, że ci upadli aniołowie, gdy otrzymają swą wolność, najpierw wywrą swój gniew nad ludem Bożym. My jednakże nie mamy się obawiać, lecz przyjąć wszystko co Pańska opatrność dopuści na nas; wiedząc, iż wszystko będzie działać na nasze dobro. Dostyc ma dzień na utrapieniu swoim. Zostawmy całą tę sprawę w rękach Pańskich i ufajmy Jemu.

W. T.—1914.

STÓŁ ZASTAWIONY

Drzwi są otwarte, głos się rozechodzi:
Przyjdźcie tu, którzy pragniecie!
Chrystus was z grzechu Sam oswobodzi
I z Nim żyć zawsze będziecie.

Głos zaproszenia wdzięczny i czysty
Do uszów naszych dochodzi;
To na wieczerzę woła Wieczysty:
Przyjdźcie tu, starzy i młodzi.

Przyjdźcie tu wszyscy, którzy łakniecie,
Stół zastawiony, gotowy;
Tu, bez pieniędzy chleb jeść możecie —
Chleb życia, pokarm duchowy.

Małżonka sama z ludzi wybrana
Daje ten pokarm duchowy,
Który jej podał przez ręce Pana,
Sługa roztropny przez mowy.

* * *

Braterska Miłość.

“OTO JAKO RZECZ DOBRA, I JAKO WDZIĘCZNA, GDY BRACIA ZGODNIE MIESZKAJĄ.” — PSALM 133:1

PSALM sto trzydziesty trzeci widocznie jest proroczym i zdaje się odnosić do braci w kościele, “który jest ciałem Chrystusa”. Myśl ta objęta jest w drugim wierszu, gdzie mówi: “.....jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę Aaronową, ściekający aż i na podolek szat jego”, co jest obrazem Ducha Świętego, wylanego na Ciało Chrystusa, czyli kościół.

Psalm ten w szczególności odnosi się do naszych czasów, pomimo, miłość braterska zawsze była pożądaną. Podczas okrutnych prześladowań w Średniowieczu, jedność w kościele była wprost nierozdzielna, albowiem mało kto chciał przyłączyć się do kościoła, nie chcąc narażać się na różne cierpienia, z wyjątkiem prawdziwie ofiarowanych Chrześcijan, jednych przekonanych i celów, których żadna potęga prześladowcza nie była w stanie odłączyć od miłości bratniej i Chrystusowej.

Lecz z czasem, gdy prześladowanie ustało, a w szeregi wiernych wstąpili tacy, którzy nie byli całkowicie oddani dla sprawy Pańskiej, sposobność do poróżnień w równej mierze wzrosła. Był czas, w którym synowie światłości pomimo, że spotykali się z opozycją, nie byli prześladowani. Prawda teraźniejsza zainteresowała wielu — możliwie i takich, co nie są takimi, jakimi być powinni. Oczywiście żaden z nas nie jest takim, jakimby chciał być, tj. podobieństwem miłego Syna Bożego, ale każdy z nas stara się na ile go stać, aby się do tego wzoru przypodobać.

PRZYCZYNY DOŚWIADCZEŃ WZRATAJĄ.

Zdaje się dziwnem z początku, gdy powiemy, że i między uprzywilejowanym ludem Bożym są nieporozumienia. Boć jak można w sercu, które napełnione Duchem Świętym, znaleźć miejsce na chwasty nienawiści, zazdrości, kłótnie i zawiści? Wszak ono powinno dawać porost tylko owocom ducha! Możliwie, że serce nasze było w takim stanie, gdyśmy uczynili nasze ofiarowanie. Lecz teraz zdaje się jakoby przyczyny nieporozumień zamiast zmniejszać się, wznoszą. I co za powód tego? Zbadajmy przyczynę idąc w myśl napomnienia apostoła, który mówi: “Powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, młodości słabych.” (Do Rzym. 15:1.) Jeśli przeto chcemy być czynicielami pokoju, niezbędnem jest, abyśmy stali się mocnymi.

Nasamprzód należy wziąć pod uwagę, że między spłodzonymi z ducha nowymi stworzeniami przyczyny do tarcia są częstsze, aniżeli między ludźmi światowymi! Innymi słowy, łatwiej jest żyć w zgodzie dla ludzi należących do nominalnego kościoła, niż dla tych, którzy zostali oświeceni i rozentuzjamowani Prawdą.

Jak już zostało zaznaczone, zdaje się z początku dziwnem, że to w ten sposób ma się, ale przy bliższym zbadaniu rzecz staje się zrozumialszą. W nominalnym kościele religia jest upozorowaną formułą. Chodzi się do kościoła tylko dla tego, aby zgromadzonym sprezentować się swoim ładnym ubiorem, albo spokojnie posiedziawszy podczas ceremonji i kazania, powrócić do domu, myśląc po drodze o kwiatach na ołtarzu, pogodzie, pięknych kapeluszach itd. Tak spędza się niedzielę, a w powszedni dzień, to któżby tam sobie zaprzętał głowę religją? Lecz nie tak rzecz ma się z tymi, co zostali oświeceni Prawdą. Ci są ludźmi myślącymi. I chociaż chętnie słuchają wykładów i niektórzy mają zamiłowanie do śpiewu i kwiatów, jako nam danych od Ojca Niebieskiego, wszakże zastanawiają się nad tymi rzeczami, a na zebraniach wspólnie badają Słowo Boże. A jest przecież wiadomem, że jak niema dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych, tak też niema i takich, którzyby nie różnili się w swoich zapatrywaniach.

Niektórzy z ludu Bożego ch'ubią się z tego, że są samodzielni i sami za siebie myślą. Ale lepiej byłoby, aby tacy sami za siebie wierzyli. Nie wszystkie rzeczy podane w Słowie Bożem są łatwe do zrozumienia. Bywamy od Boga uczeni przez Słowo Jego i gdy przyjmujemy te nauki tak, jak je Pan podaje, zaoszczędzamy sobie wiele niepotrzebnych dysput. Ma się rozumieć, że sprawia to nam nie małą przyjemność, gdy pozwolimy sobie “pofilozofować” nad naukami Słowa Bożego; wierzymy, iż jest to naszym przywilejem wierzyć w to, co Pan powiedział. Ale trzeba także pamiętać i o tem, że podczas gdy my filozofujemy, inni to samo czynią. Stąd więc przychodzą trudności w rzeczach doktrynalnych.

Nasze poglądy powinny opierać się na Słowie Bożem. Gdy pocniemy rozsądzać to, co nie jest tam napisane, napewno spodziewać się można poróżnienia w zapatrywaniach. Nie jest przeto na miejscu, aby odchodzić od wskazówek Słowa Bożego, albowiem nietylko, że sami narazimy się na różne nieprzyjemności, ale i innym uczynimy przykrość, narzucając im swoje poglądy, które i tak nie będą przyjęte. Właściwy sposób jest, aby w takich wypadkach nie gorączkować się, lecz daną rzecz w pokoju pozostawić czasowi.

Każdy brat lub siostra ma prawo do swych poglądów, ale żaden z nas niema prawa doktrynizować lub narzucać te poglądy innym. Jedyną doktrynę, którą powinniśmy uznać, jest ta, jaką znajdujemy w Piśmie Św., a mianowicie, że Jezus Chrystus jest Pomazańcem i Odkupicielem świata; że my jesteśmy współdziedzicami dziedzictwa Jego; żeśmy odkupieni drogocenną ofiarą; i że mamy uczestniczyć z Panem naszym w cierpieniach doczesnych, aby w przyszłości

mieć udział w chwale i dostojenstwie.

Tylko te i podobnie wyraźnie podane nauki Pisma Św. powinny stanowić podstawę naszych wierzeń, a nie żadne fantazyjne domysły braci. Niektórzy z nas, badając Słowo Boże, widzą tylko ogólne zarysy planu Bożego; inni zaś widzą szczegóły a całości nie mogą zobaczyć. To też nie należy potępiać jednych a wywyższać drugich, ale raczej uznać dobre chęci obydwu stron przy badaniu Słowa Bożego.

PRAWDA POCIĄGA SILNE CHARAKTERY.

Należy pamiętać o tem, że bracia, którym trudno przychodzi żyć z sobą w zgodzie i miłości, są kontrolowani pewnymi zasadami, właściwymi do ich charakteru. Niektórzy ludzie mają charaktery tak miękkie, jak kit szklarski, co to na wszystkie strony daje się wygnieść; są i tacy co, chwilowo poddają się wpływowi silniejszych od siebie tak, jak gumowa piłka, gdy jest naciśnięta, splaszczą się; ale również znajdują się tacy, których z powodu ich stanowczości można przyrównać do brylantów. Gdy włożymy gałkę kitu szklarskiego, gumową piłkę i kilka brylantów do jednego naczynia, a następnie mocno wstrząśniemy tem naczyniem, napewno brylanty porysują wszystko, co będzie miało styczność z nimi, dlatego, że są bardzo twarde. W obecnym czasie Pan nie poszukuje klasy takiej, któraby z powodu jej niestałości, można przyrównać do kitu szklarskiego albo piłki gumowej. W swoim czasie Bóg zajmie się nimi, ale teraz liczy się On tylko z klasą, podobną do brylantów.

Widząc przeto, że przez naszą nieuwagę, możemy s'ać się kamieniem obrażenia, i zranić innych, po-

winniśmy być bardzo ostrożni, i oceniać charakter innych jeśli jest on stanowczy. Nawet i upór takich braci objawia ich charakter. Naszą powinnością jest nie irytować ich, ale raczej ostrożnie poradzić im, jaką jest lepsza droga, pamiętając na to, że i oni jako Nowe Stworzenia, starają się czynić wolę Bożą. Cierpliwości nam wszystkim potrzeba. W Nowym Testamencie jest tekst, który mówi: "Wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci" (Jana 3:14), z którego wnosić można, iż niektórych braci trudno jest miłować, i gdyby nie fakt, żeśmy zostali przeniesieni z śmierci do żywota, byłoby wprost niemożliwym ich miłować.

Prawda wywiera wpływ przeważnie na ludzi obdarzonych silnym charakterem. A ci z zasady są stanowczymi i gotowymi, by nieugięcie stać w obronie swoich zasad. Tylko tacy mogą składać ze siebie przyjemną ofiarę Bogu i stać się zwycięzcami. Z tego więc widzimy, że przymiot, dla którego jesteśmy od Pana przyjęci i bez którego zwycięstwo byłoby niemożliwe, czasami przyczynia się do wielu cierpień, gdy więcej podobnych charakterów zgromadzi się w kościele.

Nawet i brylant, gdyby obłożony został błotem ze wszech stron, nie mógłby zarysować niczego; lecz położymy kilka brylantów razem do jednego naczynia, a niebawem tarcie spowoduje, iż błoto stopniowo odpadnie, a klejnot okaże swój połysk. Tak też rzecz ma się i z "klejnotami" Pana — czem więcej zbliżają się do siebie, tem, więcej ścierają się; ale za to Duch Święty, który jako olejek najwyborniejszy, spływając na wszystkich członków Pomazańca, łagodzi tarcie.

W. T. 1912.

Przyzwoitość w Domu Bożym.

"STRZEŻ NOGI TWOJEJ, GDY IDZIESZ DO DOMU BOŻEGO, A BĄDŹ SKŁONNIEJSZYM KU SŁUCHANIU NIŻELI KU DAWANIU OFIAR LUDZI GŁUPICH, BOĆ NIE WIEDZĄ ŻE ŹLE CZYNIĄ." — KAZN. SALOM. 4:17.

MĘDRZEC zapewne niemówi tu o literalnych nogach i chodzeniu, lecz daje on rozumną radę, którą jego słuchacze mogliby ocenić, podobnie jak to my czynimy. Oni rozumieli, iż powinni roztropnie postępować w codziennem swem życiu.

"Strzeż nogi twojej". Patrz dokąd idziesz. Nie wstępuj do domu Bożego w sposób jak się idzie na rynek, lub do teatru. Lecz tak, jak do miejsca, gdzie Bóg ma się spotkać z ludem swoim. Mędrzec dalej przypuszcza, co można by usłyszeć w domu Bożym i mówi: Nie bądź skorym "ku dawaniu ofiar ludzi głupich". Zdaje się, że to odnosi się do śmiechu, lekko-myślności głupich mów i gestów.

Pismo Święte jest jedyne, które lud Boży w obec-

nym czasie może właściwie przyjąć do serca. Powaga i poszanowanie są bardzo właściwe. Pozbyliśmy się bojaźni, by nas Bóg wrzucił do piekła na męki wieczne. Poznaliśmy naszego Niebieskiego Ojca iż On bynajmniej nie jest takiego usposobienia względem żadnego ze swoich stworzeń, to jednak nie powinniśmy wstępować do Domu Bożego jakby na targ. Wielu z ludu Bożego nie ocenia ważności i potrzeby zachowania się przyzwoicie w miejscu gdzie Bóg bywa chwਾਲony.

Powinniśmy wiedzieć, że dziś Bóg przebywa w Kościele w takim znaczeniu jak nigdy przedtem nie przebywał w figuralnej świątyni. Gdziekolwiek jest zgromadzenie członków Kościoła, Pan oświadczył, że On tam będzie. Żywe kamienie stanowią Świątynię Boga, zatem powinna być szanowaną jak są szanowane świątynie z literalnych kamieni.

Bez względu gdzie się zgromadzamy, czy to w kościele, w teatrze lub w mieszkaniu, gdziekolwiek lud Boży się zgromadza, to miejsce staje się miejscem świętem. Przeto ktokolwiek wstępuje do takiego miejsca powinien zwracać uwagę na swoje postępowanie. Kto tam wchodzi powinien uznać to miejsce, powinien być gotowym do "słuchania" a nie w usposobieniu zbytnej wesołości. Wszelkie rozmowy powinny być tego rodzaju, by z nich było zbudowanie odnoszące się więcej do rzeczy duchowych. Jeżeli byśmy nie mogli prowadzić rozmów tego rodzaju przed lub po skończonym wykładzie, to lepiej, po śpiewie opuścić miejsce.

Jakakolwiek rozmowa jest prowadzoną, powinna zawsze być prowadzoną z powagą i szacunkiem, nie tylko dla miejsca, lecz dla okoliczności. Zwyczaj obracania się i szeptania podczas zebrania jest bardzo niewłaściwym.

Zdaje się, iż to jest lekcją której potrzebujemy bardzo by się nauczył lud Boży to jest **poszanowania**. Bóg nie powoła nikogo, komu brak poszanowania, i żąda, aby każdy **wzrastał** w tym przymiocie. Bywa tak, że gdzie bojaźń została usunięta, tam się pojawia skłonność do nieposzanowania. Szczególną w tym względzie uwagę powinno się zwracać gdy się wstępuje do Domu Bożego, lub do jakiegokolwiek miejsca, gdzie sprawuje się Służba Boża.

ZWRACANIE UWAGI NA PRAWA INNYCH.

Nietylko powinniśmy zwracać uwagę na nasze postępowanie wstępując do Domu Bożego, lecz powinniśmy zwracać także co przynosimy z sobą. Powinniśmy pamiętać, że gdy się tam wchodzi by być czystymi, uważać by w ubraniu nie przynosić żadnego odoru, przykrego oddechu. Powinniśmy także pamiętać, by nie przyprowadzać dzieci, które nie umieją się właściwie zachować, by przez to nie sprawiać zakłócenia pokojowi innym.

Lepiej byłoby dzieci zostawiać w domu, a gdy to jest niemożliwe, to byłoby lepiej dla rodziców w chodzeniu na zebranie zmieniać się. Nikt niema prawa

brać dzieci na zebranie, jeżeli ich obecność jest przeszkodą innym w korzystaniu duchowych rzeczy. Zdaje się nam, że dziecko powinno pozostać w domu aż do lat, w których nie, byłoby więcej przeszkodą dla zgromadzenia. Większość rodziców przyzwyczajoną jest do postępowania swych dzieci, tak, że nie odczuwają oni tego, że dzieci ich sprawiają, zaniepokojenie, każde ich poruszenie może sprawiać przeszkodę i przerywać uwagę innych. Ludzie mają dość swych własnych spraw, które doświadczają ich cierpliwość, nie potrzeba więc dodawać im jeszcze więcej z naszej strony.

PUNKTUALNOŚĆ JEST ZNAKIEM CHARAKTERU.

Zdaje się, że wielu potrzebuje czuwać i pilnować nietylko swych nóg lecz także i swych zegarków. Spóźnianie się na zebranie jest niezgodne z zasadami tak sprawiedliwości, jak i miłości. Wszyscy, którzy uczęszczają na zebrania ze względu by innym nie działa się krzywda, powinni przychodzić—stawiać się na czas. Tak powinni urządzić swoje sprawy, aby mogli stawić się na zebranie w czasie oznaczonym.

Bez wątpienia, Pan Bóg chciałby widzieć nasze usiłowania byśmy byli punktualnymi, by nie sprawiać zaniepokojenia innym, co też takie postępowanie pokazuje, na ile mamy rozwinięty charakter jako Chrześcijanie, którzyby mogli zaskarbić sobie pochwałę u Boga, i wskazać na ile posiadamy kwalifikacji i jesteśmy przygotowani do Królestwa. Kto jest obojętnym na prawa innych ludzi pokazuje, że mu brak ducha miłości, ducha Chrystusowego. A kto niema tego, taki nie będzie miał miejsca w Królestwie.

Sprawy tego rodzaju jak przyprowadzanie niesfornych dzieci na zabrania, opóźniania się itp. rzeczy chociaż na pozór małe, jednak mogą wiele się przyczynić do naszego przygotowania nas do Królestwa. Nie możemy to rozumieć, że jesteśmy sądzeni według uczynków. Pan Jezus powiedział. "Nie sądzcie". Powinniśmy udowodnić i pokazać, że naszym usiłowaniem jest czynić Wolę Bożą co równa się **życzeniom naszych serc**. Jeżeli postanowiliśmy żyć stosownie do tego, to możemy się spodziewać, iż otrzymamy naszą premianę przy Zmartwychwstaniu. W. T. 1913.

JAKOBY ZWODZICIELE---WSZAKŻE PRAWDZIWI.

"ŻADNEGO W NICZEM NIE DAWAJĄC ZGORSZENIA, ABY NIE BYŁO ZGANIONE USŁUGIWANIE NASZE...PRZEZ CHWAŁĘ I ŻELŻYWOŚĆ, PRZEZ NIESŁAWĘ I DOBRĄ ŚLAWĘ. JAKOBY ZWODZICIELE. WSZAKŻE PRAWDZIWY." — 2 KOR. 6:3.8.

JAK ODMIENNEMI są doświadczenia Chrześcijanina, który wyznanie swoje wprowadza w czyn. Doświadczenia dobrej sprawy i niesławy staje się przedmiotem poważania i żelżywości, ma on sposobność cierpieć dla sprawiedliwości, uchodzić za zwodzicieli itp. Niektórzy mają większy rozgłos między ludźmi, ściągają tym sposobem większą na siebie uwagę. In-

ni zaś mogą mieć większe pole działania lub większą od innych sposobność lecz każdy wierny uczeń Chrystusowy będzie miał mniej, lub więcej doświadczenia, wyrażone w naszym tekście i jego osnowie. Niektórzy będą o nich mówili dobrze, inni zaś źle. Tak działo się przez cały wiek Ewangelji, że "wszyscy, którzy chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześadowani będą". (2 list Tym. 3:12), lecz szczególnie okazuje się to prawdziwym w ostatnich czasach.

Między braćmi w Chrystusie, między ludem Pańskim, powinien panować szacunek i poważanie. Choć nikt nie powinien szukać zaszczytów u braci, to jednak pewien szacunek i poważanie powinno się mieć dla każdego, kto przedsięwziął tak ważny krok zupełnego poświęcenia się Bogu. Bez względu jak niepozornym może przedstawiać się taki człowiek co do ciała, to jednak, jeżeli Bóg dał mu Ducha Swego Świętego to powinniśmy poczuwać się do szanowania tych, których Bóg raczył zaszczyścić. Każdy z takich pomimo, iż nie są okazałymi w oczach innych, lecz są umiłowanymi przez Pana naszego Jezusa; przeto dzieci Boże powinny pamiętać i baczyć jak mają poważać nawet najmniej okazałego z pomiędzy Jego maluczkich, którzy są ich braćmi.

“Jakby zwodziciele, wszakże prawdziwi”. W wielu razach apostoł Paweł był zelżony, w innych zaś był uczczony. Tak źle, jak i dobre wieści były o nim rozsiewane. Przez wielu, którzy liczyli się do ludu Bożego, był uważany za zwodziciela, jednak przez cały czas był wiernym Bogu i Jego ludowi. Był uważany za Żyda zaprzańca, bo nie uczył by zachowywano Prawo Zakonu, który uważano jako jedyną nadzieję otrzymania żywota wiecznego. Paweł apostoł uczył, co przewyższało Zakon — t. j. zbawienie przez wiarę w zasługę ofiary Chrystusa; nauka ta stawiała Zakon niżej. Z tego powodu jego towarzysze Żydzi posądzali go o niewierność Zakonowi, którego trzymali się ich ojcowie. Przez Żydów było to uważane za wielką zniewagę.

Z tego powodu puszczano w obieg złe wieści o Pawle, które rozeszły się szeroko między niewierzącymi Żydami. Został obwołany największym zwodzicielem, jaki kiedykolwiek był znany. Wszystkich przed nim ostrzegano — “Miejcie się na baczności przed tym człowiekiem Pawłem; on tu ma przyjść. Kto go zabije, wyrządzi Bogu przysługę i uczci Jego imię”. “Dlaczego”? może kto zapyta: “Dlatego, że zwodzi lud obwieszczając Jezusa z Nazaretu Mesjaszem — opowiada on ludziom, że jeżeli umrą Zakonowi, stają się ożywieni przez tego człowieka Jezusa — dalej mówi on, że Zakon któregośmy zachowywali przez tysiąc sześćset lat nie ma wcale znaczenia! Stara się przeciągnąć lud na stronę Nazarejczyka”!

Posądzano także Pawła, że stara się pociągnąć ludzi za sobą, a jednak on był wiernym Bogu w całym tego słowa znaczeniu. Był wiernym narodowi Izraelskiemu, Zakonowi i Prorokom. Był wierny Bogu i Jezusowi Chrystusowi. Pod żadnym względem nie był uwodzicielem, lecz jedynie był nazywany przez tych, których

bóg świata tego oślepił zmysły. Paweł zdawał się być zwodzicielem zaślepionym Żydom i tym, którzy służyli obcym bogom.

USTĘPSTWA Z MIŁOŚCI DLA DRUGICH

Chęci i usiłowania apostoła Pawła “były, by w niczem nie dać zgorszenia, aby nie było zganione usługiwanie nasze”. Wyraz: usługiwanie, dziś często bywa stosowany do duchowieństwa. O księżach, lub kaznodziejach różnych kościołów mówi się, iż są ministrami, czyli duchownymi, lecz nam się zdaje, że św. Paweł lepszy na tę sprawę miał pogląd, to jest rozumiał on głoszenie prawdziwej Ewangelji Chrystusowej, lub służenie Bogu, w jakikolwiek sposób. On używa tego wyrażenia w znaczeniu usługi. Ten co służy jest sługą. Wszyscy, co służą Bogu publicznie, czy prywatnie, są sługami i powinni starać się żyć życiem tak prawdziwym i szlachetnym, że chociaż nazwano by ich zwodzicielami, to jednak inni powinni zauważyć ich przykładowe postępowanie. Każdy powinien tak żyć, by nie dawać powodu do obrażenia, by świat mógł nazwać ich życie dobrem i właściwym. Żyć bez nagany. Myśl Apostoła jest ta, by nie dawać nikomu powodu, żeby się z nas miał gorszyć.

U Żydów liczyliby się zgorszeniem, gdyby kto jadł świńskie mięso. Patrzano by na niego z pogardą i nie uważano by go za człowieka religijnego. W naszych czasach jedzenie takiego mięsa nie jest potępione — lecz nie zachowanie niedzieli uważają jako pogwałcenie prawa Bożego. Co się tyczy naszego sumienia, możemy czynić niektóre rzeczy, za które ono nas nie potępia, a jednak tak czyniąc, nasze służenie Prawdzie może być zganione. Niektórzy naprzykład bywają bardzo skrupulatnymi w święceniu niedzieli. Dlatego apostoł Paweł zaleca, abyśmy jako dzieci Boże byli tak ostrożnymi w naszym postępowaniu, by dojść do szczytu wierności, jeśli tylko jest możebne. Szczere skrupuły danej jednostki nie mają być lekceważone.

W niektórych częściach świata jest zwyczajem zdejmować obuwie przed wejściem do mieszkania. Gdybyśmy znaleźli się w takiej okolicy, to należałoby się nam zastosować do przyjętego zwyczaju. Powinniśmy zgodzić się, by zastosować się do zwyczaju naszego otoczenia, jeżeli możemy to uczynić bez pogwałcenia naszego sumienia a przez zastosowanie się do ich zwyczaju i pojęć możemy usunąć wieśle zgorszenia, lub niezadowolenia i wzmocnić nasz wpływ ku dobremu. Zaniedbanie tego byłoby dowodem braku miłości i uważania, a z tego powodu, do pewnego stopnia mogłoby być szkodą dla sprawy Bożej. W. T. 1915.

PASTOR RUSSELL, największy reformator dwudziestego stulecia, pisał o kombinacji Papiestwa z Protestantyzmem, które obejmie władzę ponownie jak to było w Wiekach Średnich, gdy

rzadziło duchowieństwo zabraniając wolności słowa, niszczyło wolność i rządziło chrześcijaństwo przez swych księży i kaznodziei.

Większe Cierpienia--Większa Nagroda.

2 List Do Koryntów — 4:16-18.

NIE USTAWAĆ W UCISKU — STARY CZŁOWIEK SIĘ NISZCZY — NOWE STWORZENIE ROŚNIE — CO ZNACZY LEKKIE UCISNIENIA?—JAKI ICH CEL?—JAK GO OSIĄGNIEMY.

RZECZY niewidzialne są wieczne. Wiersz 18. Słowa i czyny apostoła Pawła objawiają wielką odwagę. Ten co ponosił tak wielkie przeciwności pisze: "Dlatego nie słabiejmy, a chociaż nasz zewnętrzny człowiek niszczeje, wszakże wewnętrzny z dnia na dzień się odnawia." To właśnie jest tajemnicą całej sprawy — odnawianie się wewnętrznego człowieka. Nowego Stworzenia! Utrapienia zewnętrznego człowieka byłyby okropnymi doświadczeniami, gdyby nie było człowieka wewnętrznego, który zupełnie inaczej zapatruje się na rzeczy i zdobywa ważną naukę z doświadczeń, które przechodzi zewnętrzny człowiek. Wewnętrzny, ma zapewnienie od Boga, że jeżeli On jest z nim, to wszelka opozycja nie nie znaczy. Bóg zapewnia wewnętrznego człowieka, że wszelkie jego doświadczenia obróci na jego korzyść, i najwyższe dobro. Ma także i to zapewnienie, że stosownie do ponoszonych cierpliwie trudności, odpowiednia będzie także jego nagroda.

UCZESTNICTWO W CIERPIENIACH CHRYSTUSOWYCH.

Tu możemy zauważyć przyczynę wielkiej gorliwości apostoła Pawła ku Bogu, dla Kościoła i Prawdy! Ponosił wszystko dla Tego, który nie był widzialny naturalnym wzrokiem. (List do Żyd. 11:27.) Paweł prowadził jakoby podwójne życie, w tem znaczeniu, że dla ludzi był Saulem z Tarsu, lecz w rzeczywistości był Pawłem Sługą Bożym, Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Świat go nie znał, lecz on znał siebie, znał swego Boga i był ożywiony mocą Bożą i przez głoszenie Słowa Bożego, które zwiastowało mu pokój i społeczność z Bogiem przez Chrystusa, które także objawiało chwałę, cześć i nieśmiertelność jaka czekała wiernych u końca drogi.

Oświadczenia apostoła są wskazówką dla wszystkich dzieci Bożych, spłodzonych z Ducha Świętego, którzy wiernie postępują śladami Jezusa i rządzą się Słowem Bożem. My nie posiadamy tak wielkich objawień, jakie posiadali Jezus Głowa Kościoła i apostoł Paweł, najbardziej odznaczający się członkowie Kościoła; lecz my mamy w ogólnem znaczeniu te same obietnice Boże dające nam natchnienie podobne do tych, które i oni miewali. Czytając słowa apostoła Pawła nasuwa się na myśl jego wytrwałość: "Albowiem chwilowy, lekki ucisk nasz sprawuje nam w niezmierniej obfitości chwałę wiecznej wagi". — 2 Kor. 4:17.

Paweł apostoł podaje tę samą myśl pisząc o Zmar-

twychwstaniu. Mówi on co się stanie z Kościołem przy zmartwychwstaniu. Wszyscy wierni będą uwieźbieni, otrzymają honor, cześć i błogosławieństwo, chociaż nie w tej samej mierze co też wyraża w podobieństwie: "Jak gwiazda, od gwiazdy różni się w jasności, tak będzie i powstanie umarłych." (1 Kor. 15:41,42.) Podobna nauka jest podaną w prorocztwie Daniela, gdzie jest mowa o zmartwychwstaniu, a ci, którzy zmartwychpowstaną przypodobani są do gwiazd, które różnią się w światłości. — Daniel 12:1—3.

Paweł apostoł argumentuje w ten sposób: jeżeli w Boskim porządku rzeczy cierpienia Chrystusowe są miarą przyszłej chwały, wtedy on pragnie być uczestnikiem w teraźniejszych cierpieniach Chrystusowych, aby także mógł być uczestnikiem z Panem w przyszłej Jego chwałę. Zamiast przeto mówić sobie, lub innym: "Ja robię więcej niż mi się należy pracować przy głoszeniu Ewangelji, powinniście przyjść i pomóż mi, bym mógł sobie spocząć." Przeciwnie Paweł zapatrywał się na tę sprawę inaczej. On wyraźnie zaznaczył, iż raduje się w dolegliwościach swoich i dopełnia niedostatku ucisków Chrystusowych. (Kol. 1:24.) Cieszył się z ucisków wiedząc, iż utrapienie sprawuje cierpliwość, wytwarzają owoce Ducha Świętego, wyrabia charakter, a tym sposobem przygotowuje do Królestwa. Rzym. 5:3—5.) Pamiętamy także, co nam Pismo Święte mówi na innem miejscu, że jeżeli cierpimy z Chrystusem z Nim też będziemy uwieźbieni, jeżeli z Nim umrzemy, z Nim też żyć będziemy.

PRZYCZYNA JEGO WIERNOŚCI.

Wielu znajduje wielką łatwość przy rozpoczynaniu drogi chrześcijańskiej, gdy wszystko składa się po myślnie.

Niektórzy znów biegają ochoczo przez pewien czas, lecz potem ustają w czynieniu dobrze. Lecz zdaje się, że apostoł Paweł nigdy nie ustawał. Zawsze był gotów, czy w czas, czy nie w czas co się tyczyło jego własnych wygod i potrzeb. Zawsze był gotów głosić Ewangelję w każdym czasie i wszędzie tym, którzy mieli uszy ku słuchaniu. Powód jego wytrwałości dany jest w wierszu 18. w tych słowach: "Nie patrzmy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne, albowiem rzeczy widzialne są doczesne, a niewidzialne wieczne."

Jakie te słowa mają znaczenie? Te słowa znaczą, iż święty Paweł miał duchowny wzrok, którym rozeznawał duchowne rzeczy. On widział przynęty ziemskie, lecz one traciły swą siłę przyciągającą z powodu posiadanego duchownego wzroku i pojmowania rzeczy

niewidzialnych. Oczyma wiary, widział on chwałę Niebieskiego Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, duchowne zastępy, chwałę przyszłego królestwa, czci i nieśmiertelności. Wiara widział Królestwo Tysiącletnie rozwijające się przed nim i słyszał zaproszenie, by się stał uczestnikiem tego Królestwa, współdziedzicem ze swym Mistrzem i Zbawicielem. On też przyjął to zaproszenie. Zaciągnął się pod sztandar swojego Wodza i przyszedł do przekonania, że wszystko inne nie miało znaczenia w porównaniu z rzeczami niebieskimi, które Bóg obiecał. Ufność jego była w słowie Bożem.

Podobnie jest i dziś z ludem Bożym. Możemy widzieć, iż wielu uważa za rzecz korzystną mieć udział polityce, posiadać bogactwa, zajmować dobre stanowisko, itp. Lecz te wszystkie ziemskie rzeczy i zabiegi bardzo mało mają dla nas znaczenia i wartości, ponieważ wzrokiem Nowego Stworzenia dopatrzyliśmy

się rzeczy Niebieskich. Nasze uszy słyszały wesołą nowinę, rzeczy nowe. Jesteśmy dziś zdolni rozeznaczyć rzeczy Duchowne — które Bóg przeznaczył dla tych, którzy Go miłują, rzeczy których oko nie widziało, i ucho nie słyszało, ani wstąpiło na serce człowieka cielesnego. (1 Kor. 2:9.) Pojmujemy coraz bardziej, że rzeczy teraźniejszego wieku złego są doczesnymi, że one przeminą z rozpoczęciem się Nowego okresu, który jest już bardzo blisko i że ziemską władzę, i sława co chwilę tracą na wartości.

Z drugiej strony widzimy, że rzeczy, które nam Bóg ofiaruje są wiecznymi. Nic też dziwnego, że Pismo Święte robi wielki nacisk na ważność prawdziwej nauki. Ktokolwiek jest o niej powiadomiony, ten czuje się mocnym w Panu. Zaś ktokolwiek nie posiada znajomości o Królestwie i bez duchownego wzroku i słuchu, będzie naturalnie słabym, i brak mu będzie dowodów, że jest Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie. — 2 Kor . 5:17. W. T. — 1916.

Pytania i Odpowiedzi.

PYT. — Gdzie był pokazany początek ofiary za grzech i gdzie był jej koniec w typie?

ODP. — Stworzenie, które miało stanowić ofiarę za grzech, było wybrane i przyprowadzone w tym celu do drzwi Namiotu; lecz stało się ofiarą za grzech w chwili kiedy nawyższy kapłan włożył swe ręce na nie i zabił. Według typu, ofiara za grzech składała się z dwóch części — cielca i kozła. Zabicie cielca nie skończyło ofiary za grzech; bo w Boskim zamiarze i urządzeniu było postanowione, że Najwyższy Kapłan Jezus miał ofiarować dwie ofiary — kozła Pańskiego jak i antytypowego cielca. Kozioł w typie, rozumiemy reprezentuje naśladowców Jezusa, tak jak cielca reprezentuje samego Jezusa. Dlatego, w typie zabijanie ofiar za grzech nie miało końca dopóki kozioł (druga część) ofiara za grzech nie była zabita. W tem było pokazane, że ofiara za grzech w tem sensie ofiarowana, była dokonana. Potem już nie było podobnej ofiary. Lecz ofiara za grzech świata ma jeszcze szersze znaczenie aniżeli to. W typie było także pokazane przedstawienie krwi z tych zwierząt Jehowie Bogu, jak jest przedstawione przez najwyższego kapłana, który wziął w pierw krew cielca, a potem krew kozła Pańskiego, i wnosił do miejsca Najświętszego i kropił krwią na Ubłagałni i przed Ubłagałnią ku wschodowi. Kiedy to było dokonane, w tedy ofiara za grzech była skończoną.

PYT. — Gdzie ofiara za grzech się rozpoczyna w antytypie?

ODP. — W antytypie, ofiara za grzech rozpoczyna się kiedy Jezus oddał samego Siebie w Jordanie, zgodnie z odpowiednim urządzeniem w jaki już był wszedł z Ojcem. (gdy był Logosem). Tam według Apostoła, nasz Pan oddał samego Siebie, uczynił z siebie ofiarę za grzech. I dokonuje tego dzieła nadal w czasie Wieku Ewangelji, ofiarując tych, którzy przyjmują jego zasługę i dobrowolnie stają się jego naśladowcami poddając Mu swoją wolę. On ofiaruje tych jako część swojej własnej ofiary. Kiedy Jezus dokonał swoją osobistą ofiarę, to wstąpił na wysokość, i tam przedstawił swoją ofiarniczą zasługę niebieskiemu Ojcu na korzyść klasy kościoła, jak to było symbolizowane przez kropienie krwią cielca w miejscu Najświętszym Namiotu, a to było za najwyższego kapłana i za dom jego. To ofiarowanie jego naśladowców będzie trwać tak długo, dokąd ostatni członek Ciała Chrystusowego nie skosztuje śmierci i przejdzie po za zasłonę. W tedy Najwyższy Kapłan uzupełni tą sprawę składania ofiar za grzech "za wszystkich ludzi," przez przedstawienie "lepszych ofiar" Jehowie Bogu, lecz aktualna zasługa będzie w samym Jezusie. W. T. 1916.

KONWENCJA W BUFFALO.

W dniach 25, 26 i 27 grudnia, 1931 roku, odbyła się lokalna konwencja w Buffalo, N. Y., na której uczestniczyło około 75 braci i siostr. Konwencja była wielkim błogosławieństwem, dlatego wiadomością tą pragniemy podzielić się z czytelnikami Brzasku Nowej Ery.

Po wielu burzach i kłopotach w jakich znajdował się lud Pański, który oczekiwał na ten błogi czas pokoju z zaufaniem w moc Bożą, która jest w stanie usmierzyć wszelkie nawałności jakimi miotają zburzone wały morskie maluczkiem statkiem. W ostateczności nastąpił czas dla wszystkich polegających na słowach Mistrza: "Tomci wam powiedział abyście we mnie pokój mieli, na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie jam zwyciężył świat." Lud Boży prawdziwie cieszył się pokojem jaki panował podczas tej trzydniowej uczty Pańskiej, a radość serc przejawiała się na twarzach wszystkich uczestniczących na tej konwencji.

Podczas konwencji usługiwało ośmiu braci mówców, z pomiędzy których pięciu było pozamiejscowych. Wykłady były urozmaicone różnymi tematami stosownymi do okoliczności czasu w jakim żyjemy. Wykład "Krzew Winny", był wielce zachęcającym ku rozwojowi i wydaniu owocu. Mówca wskazywał na ważność latorośli, trwania w krzewie winnej macicy; także zachęcał do poddawania się oczyszczaniu latorośli by mogły przynieść obfity owoc.

Inny brat przemawiał około przypowieści naszego Pana: O niektórym człowieku, który wpadł między zbójców, z Ew. Łuk. 10:29-37. Mówca pięknie określał, kto był tym człowiekiem, którzy to byli tymi zbójcami, kogo może przedstawiać kapłan, który pominął zranionego człowieka; kogo mógł przedstawiać lewita, który też pominął rannego. Ostatni, który przechodził a nie pominął zranionego był Samarytanin. Kto spełnia dziś poselstwo Samarytanina, itd?

Inny jeszcze brat przemawiał o "Winnicy Pańskiej", kto stanowił winnicę w przeszłości a kto w teraźniejszości; co oznaczało ogrodzenie jej płotem; obalenie

płotu winnicy; wystawienie winnicy na pastwę dzikiego wieprza, dojrzałość grona oraz tłoczenie prasy. — Jer. 2:21; Izaj. 5:1-6; Ps. 80:9-16; Obj. 14:18,19.

Wykład na temat "Walka Ludu Bożego", także był zachęcający do ostatecznej walki, w której lud Pański musi zwyciężyć. Mówca wskazywał na ważność Koju Chrześcijanina, którego nie pojmuje świat. Przestrzegał przed okolicznościami jakie ułożyły się pomiędzy braćmi, bo czas zły jest.

Jeszcze inny brat przemawiał około linji przypowieści naszego Pana. "A on mu rzekł: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu; i posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Pójdźcie! bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy jednostajnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś, i muszę iść a oglądać ją, proszę cię, miej mię za wymiowionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę abym ich doświadczał: Proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Żonęm pojął, a dlatego przyjść nie mogę." Mówca określał w jaki to sposób wypełniła się ta przypowieść za pierwszej obecności Pańskiej; a także i za wtórej. Kto mógł być tym co kupił wieś? którzy to mogą być co nabyli pięć jarzm wołów? a dlaczego temu była przeszkodą żona, którą pojął. — Ew. Łuk. 14:16-20.

Zebranie świadectw było wielce ożywione, wszyscy oświadczały się, zaznaczając, że pragną polegać na Panu; a nie na żadnym człowieku, w którym niemasz wybawienia. Błogi to był czas, obserwując szczerość i miłość ludu Bożego, z odnowioną nadzieją do dalszego boju o wiarę raz świętym podaną.

Konwencję zakończono dawnym zwyczajem — łamaniem chleba i hymnem "Zostań z Bogiem". Gdy pieśń była śpiewana, przypomniła się widocznie niektórym dawna miłość jaka panowała wśród ludu Bożego — serdeczne łzy radości płynęły z oczu niektórych uczestników konwencji.

Wieczorem odbył się jeszcze publiczny wykład ilustrowany przez obrazy.

OKO TWOJE JEST CI ŚWIECĄ.

Okno twoje jest ci świecą —
Jeśli zawsze szczere jest,
W czynach, które wiarę niecą,
Widzi swój szlachetny gest.
Gdy po wąskiej idziesz drodze
Według słowa z Bożych ksiąg,
Wzrok ducha świeci twej nodze,
Pan nie puści cię z swych rąk.

Jeśli cierpisz dla Chrystusa
I wytrwale znosisz znój;
Promień światła od Jezusa
Świeci prosto na wzrok twój.
A tem światłem jest Duch Święty
Co oświeca umysł nasz;
Ten duch prawdy z Biblii wzięty
Daje spokój w każdy czas.

Chcę iść wiernie w Pańskie ślady,
Bo z nich bije prawdy blask;
Broń mię Boże, wciąż od zdrady,
Ześlij źródło świętych łask.
Namaż Panie oczy moje,
Maścią, co naprawia wzrok;
Bym rozumiał słowo Twoje,
Bym nie zbłądził ni na krok.